

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA” z dodatkami „GOŚĆ NIEDZIELNY” i „GOSPODARZ” wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marke, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska” Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Katedry ś. P. w A.
Jutro: Fulgentego.
Pojutrze: Macieja Ap.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 11 za. 5 18.
Jutro „ „ 7 9 „ 5 19.
Pojutrze księ. ws. 11 9. za. we dnie

Kościół katolicki.

Protestanci myślący powiedzieli w tych dniach wielką prawdę, a mianowicie, że jedyny Kościół katolicki znajduje się w kwitnym stanie, wszystkie zaś zreformowane religie chylą się ku upadkowi, bo wyznawcy ich albo tracą zupełnie wiarę, albo rozpadają się na coraz to nowsze sekty, albo też zupełnie dzieczeją. Oto „Hamburger Nachrichten”, które za życia księcia Bismarcka były na jego usługach, tak o tem piszą: „Jedyny Kościół katolicki może spojrzeć z zadowoleniem na upływające XIX stulecie. Nie można zaprzeczyć, że wyższe koła powróciły do dawnej wiary. Od czasów reformy luterskiej i od trzydziestoletniej wojny katolicyzm nie miał nigdy takiego znaczenia politycznego, jakie dziś w świecie posiada. Porównanie rzeczy z przed stu lat może jedynie napęlić otuchą Kościół katolicki. W Austrii ruch: „Los von Rom” (precz z Rzymem), w którym niektórzy umysłowi pokładali wielką nadzieję, dowiódł jak najwidoczniej, że chciano wodę przedziurawić.

Ze szczególnym zaś zadowoleniem patrzy Kościół katolicki na postęp swej propagandy w poza europejskich częściach świata. Dzieło misji katolickich kwitnie jak nigdy dotąd. Przedewszystkiem rozszerzenie się katolicyzmu w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki oznacza jako bardzo obfity plon Kościoła katolickiego przy końcu tego stulecia. — A więc sami widzą i przyznać muszą, — że bramy piekielne nie zwyciężą go, to jest Kościoła — ale tylko katolickiego.

Z pola walki.

Najświeższe wiadomości z pola walki zawierają szczegóły, odnoszące się do pościgu armii burów, która jeszcze ciągle znajduje się w odwrocie na Bloemfontein. Dzienniki angielskie donosiły, że ścigającemu burów generałowi Kelly-Kenny powiodło się zabrać kilkadziesiąt podwód, na których wieźli burowie zapasy amunicji i żywności, pomiędzy innemi zabrali dwa wozy ze strzelbami systemu Mausera.

Pościg generała Kelly nie musi być bardzo energiczny, bo później doniesiono, że zdążył jeszcze przybyć mu w pomoc generał French ze swoją kawalerią, a generał French, jak wiadomo, w czasie tym przyniósł odsiecz miastu Kimberley i miał czasu dość na stoczenie z burami kilku zwycięskich potyczek i następnie potrafił dopędzić generała Kenny, aby razem z nim brać w pościgu udział.

Anglicy donoszą, że burowie od czasu do czasu przystawają: nawet uderzają na Anglików.

Burowie w kolonii Przylądkowej dają już widocznie do tego, aby generała Robertsa wraz z całą armią odebrać i pozostawić go bez wiadomości i dowozów ze strony Kapsztatu, miasta portowego. Burowie tutaj posiadają przewagę liczebną, bo Roberts wszystkie siły ściągnął do swej armii. Tymczasem wojska burów zbliżają się w marszach pospiesznych do stacji kolejowej de Aar; po zdobyciu tej stacji przetrną wszelką komunikację Roberta z

krajem, tak, że nawet wiadomości nie będzie mógł przysyłać o sobie.

Równocześnie telegrafuje Roberts, że burowie uderzyli na skrzydła jego armii, znajdującej się w pościgu za pułkownikiem Cronje. Według mniemania Roberta mogą to być tylko oddziały burów z Colesberga. Telegram brzmi następująco:

Londyn, 18 lutego. Dnia 13 bm. uderzyło około 1500 burów całkiem niespodziewanie na tylną straż armii Roberta. Burom powiodło się odebrać około 200 wozów. Po stronie angielskiej padło kilku ludzi. Anglicy nie uważali za stosowne podejmować walki z burami i maszerowali dalej na drodze do Bloemfontein za strażą przednią generała Kelly-Kenny.

Pod Ladysmith opuszczają burowie orańscy stanowiska i udają się na plac boju do Oranii, aby bronić kraju przed najeźdźcą armii Roberta. Generał Buller dowiedział się o tem i dla tego podjął walkę od nowa.

Co tam słysząc w świecie?

— Niemcy. Rozgłosiły gazety francuskie, że kanclerz niemiecki ks. Hohenlohe miał mieć rozmowę z pewnym Francuzem przejeżdżającym przez Berlin. W toku rozmowy miał ks. kanclerz oświadczyć, że mielibyśmy już przymierze między Niemcami, Rosją a Francją, gdyby tylko tego chciała Francja. Teraz półurzędowe gazety niemieckie piszą, że kanclerz ks. Hohenlohe nie miał żadnej rozmowy z Francuzem i że rzecz ta jest całkiem zmyślona.

— Do sejmu nadszedł projekt, dotyczący zmiany przepisów ordynacji powiatowej dla Prus Wschodnich i Zachodnich, Brandenburgii, Pomorza, Śląska i Saksonii z 13 grudnia 1872 roku i 19 marca 1881 r.

— Minister wyznań i oświaty, p. Studt, potknął się w Izbie deputowanych tak nieśczęśliwie, że upadł i złamał prawą rękę.

— Chińczycy patrzą bardzo krzywym okiem na gospodarujących w Kiauczu Niemców i już kilkakrotnie były tam rozruchy; w sobotę doniesiono bowiem rządowi niemieckiemu, że się tam zanoszą na bardzo poważne rozruchy, bo do posiadłości niemieckich wtargnęły bandy powstańcze i zagrażają inżynierom niemieckim, budującym kolej. Niemcy budują kolej pomiędzy miastem Tsingtan i Weihsin, aby zapewnić sobie dowóz węgla z kraju Szantung; już w roku zeszłym poturbowano tam inżynierów niemieckich, poczem Niemcy wystali oddział wojska, który spalił wieś i zabił 9 Chińczyków. Dnia 11 lutego Chińczycy napadli biuro kolejowe na południe od stacji Kiauczau zmusili Niemców do ucieczki. Gubernator niemiecki, dowiedziawszy się o buncie Chińczyków, zgromadził około 180 żołnierzy z dwoma działami i posłał ich przeciw Chińczykom. Rząd chiński nie chce brać na siebie odpowiedzialności za napady i sam rzekomo ściga bandy. Oddział Niemców, któremu dowodzi kapitan Mauva, otrzymał rozkaz, aby połączyć się z wojskami chińskimi i wspólną urządzić oblęgę na powstańców chińskich.

— W sejmie pruskim obradowano w sobotę nad etatem ministra robót publicznych, dotyczącym kolei drugorzędnych, na które

rząd przeznaczy 115 i pół miliona marek. Rządowi zarzucono, że jedne prowincje proteguje, a drugie zaniedbuje; rozprawy musiano odłożyć do wtorku.

— Dr. Lieber, przywódca Centrum, o którego chorobie donosiliśmy, ma się cokolwiek lepiej i lekarze sądzą, że jest jeszcze nadzieja wyzdrowienia.

— Trzęsienie ziemi było w piątek w nocy w Mühlhausen w Alzacji; zauważono tylko jedno silne wstrząśnienie, przyczem w niektórych kamienicach drzwi się pootwierały.

— Nieporozumienie między monarchami niemieckimi. Gazety berlińskie donoszą, że król pruski jako cesarz niemiecki napisał do księcia regenta meklenburskiego list, w którym go skarcił za jego rozmowę z pewnym dziennikarzem francuskim. Książę odpowiedział stanowczo, że król pruski jest jako cesarz tylko pierwszym wśród niezależnych monarchów niemieckich, ale nie ich przełożonym. Każdy z książąt związkowych ma prawo wyrażania swych myśli politycznych na równi z królem pruskim.

— W Dyseldorfie katolicki proboszcz wojskowy, ks. dr. Poertner z Strasburga, wygłosił mowę za pomnożeniem marynarki. Wywodził w niej, że jest świętym obowiązkiem stósować się do woli cesarza! Rozumny ojciec podaje swym synom powody swej woli, a synowie pochwalając ojcowskie postanowienia, powinni stać przy jego boku, pomagając mu w pracy i ponoszeniu ciężarów. — Taka jest treść mowy ks. dr. Poertnera. Wywody te piętnuje katolicka „Koeln. Volks-Ztg.”, pisząc: Po co męsząc się księdzu do takich spraw politycznych, w których nie chodzi o sprawę Kościoła.

— Za obrazę majestatu popełnioną podczas kontrolki wojskowej, skazany został w Marburgu pewien parobek na 4 miesiące więzienia.

— Na posła Roerena, który w parlamencie niemieckim, podczas obrad nad sprawą tłumaczów sądowych poparł tak dzielnie posłów polskich i stanął w obronie ludności polskiej, napadają teraz konserwatyści w swych gazetach. Naturalnie, jakby to mogło być inaczej! Uderzą oni na każdego, kto tylko odważy odezwać się za Polakami. Dają przy tem rządowi do zrozumienia, że rząd nie może wierzyć partyi centrowej, skoro postawie tej partyi odrywają się w taki sposób za Polakami, jak to uczynił poseł Roeren. A przecież poseł Roeren stawając w obronie ludności polskiej, niczego więcej nie zrobił, jak tylko stanął w obronie prawa i sprawiedliwości.

— W parlamencie niemieckim przy obradach nad sprawami kolejowymi zażądali posłowie postępowi zniesienia ceny na bilety kolejowe w Niemczech i ustanowienia dla żołnierzy, udających się na urlop ceny jednego fenygą za kilometr drogi. Postępowców popierali rozmaici posłowie. Ale minister kolejowy p. Thielen nie chciał nawet słuchać o zniesieniu ceny biletów kolejowych. Mówił, że to jest całkiem zbyteczne, raz dla tego, że i przy dzisiejszych cenach ludzie i tak jeżdżą kolejami żela-

znemi i wcale się nie skarżą, żeby cena była za wysoką, po drugie, że bilety kolejowe w Niemczech są już dziś tańsze, aniżeli w innych państwach i po trzecie, że rezhody stawają się coraz większe, więc wobec tego nie można dochodów uszczuplać. Oprócz tego oświadczył pan minister kolejowy, że zamierza skasować kolejowe bilety zwrotne, roczne itp. Przeciwno temu wystąpili ostro rozmaici posłowie, co widząc p. minister, złagodził nieco, bo odpowiedział, że może zwrotne bilety kolejowe i nadal się utrzymają.

— W przeciągu 3 lat mają w mennicach państwowych wybić za 9 milionów marek trojczków i za 6 milionów marek pięcio i jednofenygowych sztuk zdawkowej monety.

— **Anglia.** Wydaje się dopiero teraz, że w listopadzie Anglia zatrzymała w zatoce Delagoa okręt francuski „Cordoba” i chciała go trzymać w niewoli. Nie miała jednak wielkiego szczęścia. Gdy francuski konsul w Lorenzo dowiedział się o tem, wydał kapitanowi okrętu francuskiego rozkaz, żeby nie wpuszczał na pokład swego okrętu żadnego angielskiego oficera, lub marynarza, a w razie potrzeby użył najostrożniejszych środków, by nie wpuścić żadnego Anglika na swój okręt. To poskutkowało i Anglicy dali francuskiemu okrętowi spokój. — Te gazety niemieckie, które agituja za powiększeniem floty, piszą z powodu tego wypadku: Gdyby Niemcy miały tak silną flotę, jak Francya, to też byłyby mogły takim samym językiem przemówić, gdy Anglicy trzymali okręty niemieckie w niewoli.

— **Włochy.** Z różnych stron Europy donoszą o zawiejach śnieżnych, burzach i okropnych wichrach. W Palermo szalał w dniu 15 bm. tak gwałtowny wichur, że w nocy obalił dom, przyczem siedmiu ludzi poniosło śmierć, a jedna osoba została ciężko zraniona. — Zasad do Londynu donoszą ze wszystkich stron Anglii o okropnych zawiejach śnieżnych. Na wielu miejscach nie można wcale przez drogi przechodzić. Okropny wichur północny na morzu północnem wyrządził wzdłuż wybrzeża znaczne szkody. Kilkanaście okrętów jest roztrzaskanych. — Również i na francuzkich wybrzeżach szalał okropny wichur, wyrządzając nie

mało szkód. W mieście Tours i okolicy szkody ztąd powstałe są znacznymi. Kilka domów się wywróciło.

— **W Chinach** rząd coraz śmielej występuje przeciw cudzoziemcom i tym dygnitarzom chińskim, którzy przedsiębiorców europejskich popierają. W tych dniach złożono z urzędu gubernatora prowincyi Honau za to, że zbyt gorliwie popierał Europejczyków. Złożony z urzędu gubernator nazywa się Wang-ezi-gung, był on przez dłuższy czas w Europie i na pogrzebie cara Aleksandra w Petersburgu reprezentował Chiny.

Małżeństwa mieszane.

Wiadomo, jak z protestanckiej strony zapewniają zawsze, że małżeństwa mieszane przynoszą korzyści tylko Kościołowi katolickiemu. Poniższa statystyka niechaj posłuży za dowód, iż rzecz ma się wręcz przeciwnie. Dane, jakie w tym względzie znajdujemy w „Allg. Ewangelisch-luth. Kirchenztg.” są bardzo pouczające. Dowiadujemy się ztamtąd, że w r. 1899 na 1000 dzieci urodzonych z małżeństw mieszanych w królestwie saskiem 909 ochrzczono w zborach ewangelickich. Liczba procentowa ewangelickich ślubów przy małżeństwach mieszanych wynosiła 88,9 ogółem, konfirmowano 1395 dzieci z małżeństw mieszanych. Na protestantyzm przeszło 310 katolików, gdy tymczasem tylko 51 ewangelików powróciło na łono Kościoła katolickiego. Taką to podstawę mają skargi ewangelickie!

Małżeństwa mieszane pod względem narodowym także są bardzo szkodliwe, dla tego konieczne takich związków unikać należy. Jeżeli bowiem Polak wziął Niemkę za żonę, trudno się spodziewać, aby dzieci jego pozostały Polakami. Zawsze najlepiej jest, jeżeli małżonkowie są jednej wiary i jednej narodowości. Precz zatem z małżeństwami mieszanymi!

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Tegoroczny list pasterski na Wielki Post, który w przyszłą niedzielę po kościołach odczytany zostanie, rozwodzi się w pierwszym rzędzie o poście, który jest szczególnym czasem do czynienia pokuty. W liście tym ostrzega też najprzew.

ks. Biskup przed lekkomyślnym wychodźstwem w dalekie, nieznane strony, przez co już i z naszej dyecezyi wielu szkodę odniosło na ciele i duszy. Co się tyczy postu, pozostają te same warunki, co po inne lata, tylko post w soboty został zniesiony i to na mocy upoważnienia, jakie najprzew. ks. Biskup od Stolicy Apostolskiej otrzymał na dniu 28 lipca roku zeszłego. Oprócz sobót w Wielkim Poście i w suche dni (kentopory) będzie więc odtąd można we wszystkie inne soboty roku jeść mięso. — W drukarni warmińskiej wyszły uchwały synodów dyecezalnych z dyecezyi warmińskiej, sambijskiej, pomezjańskiej, chełmińskiej i rigajskiej, pod napisem: „Constitutiones synodales Warmienses, Sambienses, Pomesanenses, Culnenses nec non provinciales Rigenses”. Jest to zbiór przygotowany przez s. p. ks. kan. Dr. Franciszka Hiplera. Dzieło to kosztuje 4 marki.

Chełmińska dyecezya. † W niedzielę 18-go b. m. nad wieczorem skonał po dłuższej chorobie w skutek wycieńczenia sił ks. Stanisław Ratkowski, proboszcz w Unisławiu, kapłan jubilat. — Nieboszczyk urodził się 5 czerwca 1823 w Drzyćmiu. Zaraz po otwarczeniu gimnazjum chełmińskiego r. 1837 posłany do tego zakładu, otrzymał tam świadectwo dojrzałości r. 1845. Wtedy zaraz wstąpił do seminarium duchownego w Pelplinie. Wyświęcony na kapłana 17 czerwca 1849, urzędował w Frydlandzie najprzód jako wikary, potem jako administrator, a nareszcie jako proboszcz. Na początku r. 1858 przeniesiony do Unisławia, tam przez przeszło 42 lat gorliwie pracował, dopóki sił starczyło. Przed 8 miesiącami obchodził 50-letni jubileusz kapłaństwa, a choć życzył sobie go w cichości obchodzić, to zwłaszcza parafianie jego w rozrzucający sposób usiłowali mu swą wdzięczność okazać. Był to bardzo pobożny i cichą pracę lubiący kapłan, a przy tem nadzwyczaj serdeczny i dobroczynny. Niech spoczywa w pokoju! — Ponieważ śmierć jego nastąpiła w miesiącu parzystym, opróżnione teraz probostwo Unisławskie obsadza bezwarunkowo najprzew. Ks. Biskup.

Rzym. W ostatnich dniach bardzo wiele pielgrzymów przybyło dla dostąpienia odpustu jubileuszowego. 12-go b. m. zawitało 5000 Lombardów i Piemontczyków z Biskupami i jętności.

Po kilku latach szczęśliwego małżeńskiego pożycia, straciłem ukochaną towarzyszkę moją, został mi tylko jedyny syn, Ulrych, którego, zajęty służbą wojskową, nie mogąc sam wychowywać, powierzyłem opiece starego przyjaciela mego, hrabiego Molsheima.

Gdy syn mój miał lat 19, cesarz obchodząc wielkie zwycięstwo, ogłosił turnieje, na które się cała szlachta niemiecka zebrała. Ulrych, pomimo swej młodości odniósł świetny tryumf w tej rycerskiej zabawie, ale przeciwnik jego, Hugo, człowiek dumny i okrutny, chociaż się zemścił za swe upokorzenie, z bandą awanturników napadł na mój zamek. Pospieszili mi na pomoc przyjaciel z synem, ale zamek już był w oblężeniu i wszystkie komunikacje przecięte. Gdy jednak z wieży uirzał chorągiew mych obrońców, zrobiłem wycieczkę. Z garstką walecznych żołnierzy uderzyłem na nieprzyjaciela, który ścigany, upadł już z koniem na ziemię, lecz w tej chwili zostałem włócznią w plecy uderzony i ległem na polu bitwy bez przytomności.

Gdy takową odzyskałem, ujrzałem się na pobojowisku między trupami, a zamek jaskrawą luną pożaru w ciemnościach świecił.

Wszystko stracone! — myślałem sobie — towarzysze moi, broniąc mię polegli, syn mój pewno zginął. Boże zmiłuj się nademną i wspieraj kroki mojej...

Tak z modlitwą w sercu, pomimo ran i boleści począłem się dźwigać, żeby się z tego miejsca oddalić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

UCIECZKA NIESZCZĘŚLIWYCH.

6) LEGENDA NADREŃSKA.

(Ciąg dalszy.)

VI.

Około piętnastu mil od zamku Katzenellenbogen, na stromej skale, wznoszącej się nad gruzami dawnej wioski, zniszczonej wylewem Renu, mieszkał w owym czasie pustelnik, którego wszystkie ludowe pieśni Alzacyi dotąd opiewają.

Był to sześćdziesięcioletni starzec, postawy wspaniałej, szlachetnych rysów twarzy, wejrzenie jego czasami ogniem płynące, to znowu łzami zamglone, zdradzało życie pełne walk i cierpienia. Wszystko w osobie jego wskazywało piękną i wzniosłą duszę i przejmowało uszanowaniem licznych wędrowców, jego samotnie zwiędających.

Własnymi rękoma wykował w skale małą grotę i mchem ją pokrył. Odwieczne dęby od skwaru słońca go osłaniały, woda małego strumyka skrapiała ogródek, w którym trochę jarzyn uprawiał. Zbyt mało to na utrzymanie życia, ale poczciwi wieśniacy, którzy z taką miłością Matyldę przyjęli, chętnie też potrzeby pustelnika opatrywali. Jedni mu przynosili chleba, drudzy wino, inni owoców, wedle czasu.

Wszyscy w okolicy znali go pod imieniem ojca Bruno. Nikt jego pochodzenia, ani historii życia jego nie wiedział, albowiem nikt by w jego obecności niedyskretnego pytania nie był uczynił; wszystko w nim uszanowanie nakazywało, ale też nikt od niego bez pociechy, bez dobrej rady, lub świętego zbudowania nie odchodził.

Skala, na której pustelnik mieszkał,

od strony Renu nieprzystępną była — prostospadłe w spienionych nurtach rzeki się zatapiała. Z drugiej strony kręta ścieżka cierniem i ehwasem zarosła, lecz zawsze zielonemi drzewami ocieniona, do samotni pustelnika prowadziła. Dla ułatwienia komunikacji, pewien młody wieśniak z przyległej chatki służył za przewodnika podróżnym, którzy z ciekawości, lub w pobożnym pragnieniu zasięgnięcia rady od męża Bożego, do jego samotni zdążali.

— Synu mój — mawiał ojciec Bruno do wieśniaka, przyprowadzającego mu podróżnych — przyprowadzaj mi więcej ubogich, niż bogatych i nie żądaj żadnej nagrody za twoje usługi, a błogosławieństwo Boskie będzie z tobą.

Całkowicie oddany służbie Bożej cziłgodny starzec, z gorącą pobożnością na Mszę św. uczęszczał i karmił się chlebem żywota, to też święta przyjaźń łączyła go z zacnym proboszczem tej parafii, księdzem Weberem, który był opiekunem i dobroczyńcą jego.

Pewnego dnia, gdy ten świątobliwy kapłan odwiedził pustelnika na samotnej skale, prosił go, żeby mu historią swego życia opowiedział.

— Właśnie tegom żądał — odpowiedział ojciec Bruno — może już rychło Bóg mnie do siebie powoła, nie chciałbym zatem odejść z tej ziemi, nie zwierzywszy ci tajemnicy mojej. Może Opatrzność kogo z mojej rodziny w te strony sprowadzi, może kto przed tobą ojciec imię moje wymówi, wtedy powiesz, żeś mię znał, wskażesz miejsce gdzie spoczywają popioły moje, a moja modlitwa przychodzi pod tron Najwyższego się wzniesie.

Otóż wiedz ojciec, że właściwe imię moje jest: Rudolf z Falkenbergu. Przed dwudziestu laty byłem hrabią czeskim i posiadałem w tym kraju wielkie dobra i ma-

duchownymi. Sw. Kongregacya Obrządków wyznaczyła dzień Wniebowstąpienia Pańskiego na uroczystą kanonizacyę (policzenie w poczet Świętych) błogosł. La Salle, założyciela Zgromadzenia Braci Szkółnych, i błogosł. Rita da Caseia. W poczet błogosławionych policzeni zostaną: Kapucynka Marya Magdalena Martinengo, Joanna Lestonace, męczennicy w Tonkinie; Duofresse, Dumolin i Gagelin, Kresencya von Kaufbeuren z Bawaryi, w Chinach jako męczennik zmarły Łazarzysta Franciszek Regis, jako też dwaj indyjscy męczennicy Dyonizy i Redemptus, Karmelici. Kiedy akt beatyfikacyi nastąpi, jeszcze nie zdecydowano.

Na

miesiąc marzec

można teraz na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać „Gazetę Olsztyńską“

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarz“ kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich na miesiąc marzec 34 fen., z odnośnikiem w dom przez listowego 44 fen.

Czytelników naszych prosimy, aby w tych domach, gdzie jeszcze naszego pisma nie znają, starali się, aby na próbę zapisać sobie „Gazetę“ na miesiąc marzec.

Wiarusy! zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 21 lutego 1900.

— Na wtorkowy targ tygodniowy zjechało około 90 do 100 wozów. Płacono za funt masła 70 do 75 fen., za mędel jaj 65 do 70 fen. Rzeźników było na rynku z mięsem 47 obcych i 5 miejscowych.

— Kupiec p. Rudolf Kornalewski ztąd chciał założyć restauracyę z zajazdem w swoim domu w ulicy Wilhelmowskiej, gdzie ma skład towarów kolonialnych. Policya nie udzieliła koncesyi, gdyż więcej restauracyi nie ma tu być potrzeba. Tego samego zdania był wydział powiatowy. Kornalewski twierdzi, że potrzeba jest w Olsztynie restauracyi z zajazdem, ponieważ wielu posiedzieli przyjeżdżających do miasta lub do kościoła, nie wie gdzie podziąć konie. Tak samo orzekło o tem wielu sołtysów i wójtów z okolicy, popierając K. Wydział obwodowy odroczył rozstrzygnięcie w tej sprawie tak długo, aż wyższy sąd krajowy nie wyda wyroku w sprawie koncesyi, o jaką się K. procesuje.

— Nowa ulica przeprowadzoną zostanie z ulicy Koronnej wprost do promenady obok koszar artylerji. Fiskus kolejowy i wojskowy odstąpili w tym celu kawałek gruntu.

— Publiczną pochwałę wyraża pan prezes regencyjny robotnikowi z gazowni Janowi Skupskiemu, który dnia 7 stycznia tego roku z narażeniem własnego życia uratował od utonięcia 12-letniego chłopca Franciszka Wiśniewskiego.

— Z izby karnej, 19 lutego. Posiedzieli Wilhelm Schulz z Tolin, szewc Karol Trudziński i jego żona Anna, oboje z wybudowania w Tolinach i żona golarza Otylia Bentin, z Olsztynka, stawali oskarżeni o nieprawne polowanie, pomoc w tem i odbieranie kradzionych rzeczy. Schulz i Trudziński zostali skazani każdy na 4 miesiące więzienia, Trudzińska na 2 tygodnie więzienia, Bentin została uwolniona. — Mistrz kowalski Edward Mursch z Wielkiego Ruska skazany został za ciężkie pokaleczenie przez sąd ławniczy w Pasymie na 2 miesiące więzienia. Apelacyę jego przeciw temu wyrokowi izba karna odrzuciła. — Czeladnik ciesielki Gustaw Kuklan z Olsztyna skazany został przez sąd ławniczy za pokaleczenie na 4 tygodnie więzienia. Przeciw temu wyrokowi założył K. apelacyę, która jednakże odrzuconą została, gdyż K. na termin się nie stawil. — Również odrzuconą została apelacya posiedzieli i karczmarza

Ludwika Sendra z Grabowa (w niborskim), który za pobicie skazany został przez sąd ławniczy w Niborku na 2 miesiące więzienia.

— Na tutejszym prowiancie odbędzie się w przyszły piątek, 23 lutego, przed poł. o 10-tej sprzedaż osucia żytniego, odpadków mąki, ziarna, siana i słomy.

— Robotnik Karól Reźnik spadł z woza w bramie tartaku p. Rahaelsohna i został zgnieciony. Odstawiono go do lazaretu, gdzie po kilku dniach umarł.

* **Szombarg.** Starą tutejszą szkołę kupił do rozebrania malarz Franciszek Blok za 610 m. — I tu ma być założony „Kriegerverein“, a byli tu w tym celu 2 członkowie „Kriegervereinu“ z Olsztyna.

* **Biskupiec.** Z powodu zarazy między bydłem spadły ceny za bydło na rzeź. Za bydło rogate płać 23 do 27 m., za świnie 28 do 33 m. za centnar żywej wagi.

* **Byszdorf.** W niedzielę wieczorem wykoleił się z powodu pęknięcia obręczy jeden z wozów kolejowych pociągu idącego od Korszów. Wóz ten służył do przewożenia drobiu i było w nim 2940 kur z Polski, 83 gulan i 8 kaczek. Wóz rozbił się na kawałki i wielka część ptactwa zabita została. Szkoda jest znaczna, a ponieść ją musi zarząd kolejowy.

* **Z niborskiego.** W tutejszych lasach błąkał się od dłuższego czasu wilk. Widziano go tu i owdzie. Teraz zastrzelono go podobno w nadleśnictwie Hartigswalde.

* **Ządzbork.** Ogłoszone na 13 marca tutaj i 27 marca w Mikołajkach targi na bydło nie odbędą się. — Konie wolno sprowadzać.

* **Reszel.** Nasz powiat utrzymuje w zakładach następujących chorych: 31 chorych na umyśle, 5 idiotów, 11 epileptyków, 3 niewidomych. Płaci powiat na tych nieszczęśliwych rocznie 7330 marek.

* **Ostruda.** Na budowę szosy z Ostrody przez Tabórz do Łukty otrzyma powiat jednorazową zapomóżkę z funduszu fiskusa leśnego i to w sumie 42,900 marek.

— W Wielkim Kirsztanowie zabito 12 bm. dziką świnie ważącą około 2 centnary. Mięso nie było trychinowate.

* **Ostruda.** Tutejszy policyant Oton Bagieński został za obrazę komisarza Perlbacha i groźby skazany na miesiąc więzienia. Magistrat wniósł u Wydziału Okręgowego o jego oddalenie. — W tych dniach zmarł tu 74-letni Jakób Junker, który — po 43-letniej wiernej służbie jako stangret rodziny Samulonów — żył u nich na łaskawym cblebie.

* **Orzysz.** Na placu strzelniczym będą w lecie znów zwawo budowali. Kasyno oficerskie i barak dla komendującego generała będą dokończone; zarząd załogi otrzyma osobny gmach; liczba baraków ma zostać podwojoną, tak, że będzie można pomieścić 2 brygady. Dla jednej brygady będą nowe budowle wykonane w Wierzbinie.

* **Tylża.** Żona robotnika T. we wsi Sz. jest 10 lat zamężna i ma 17 dzieci żyjących. Co rok ma ona parkę dzieci, a dopiero jedno z nich umarło.

* **Malbork.** Więzienie tutejsze tak jest przepełnione, że w krótkim czasie po raz drugi 15 więźniów przewieść musiano do Złotowa.

Ostrowite w pow. lubawskim. Tutejszy kościół został staraniem ks. proboszcza odnowiony. Okna zostały wprawione kolorowe. Prace malarskie i pozłotnicze wykonał p. Durzyński z Poznania, który takie prace ku zadowoleniu wykonał też w Szwarcenowie i Grabowie pod Lubawą.

* **Grudziądz.** Redaktora „Gaz. Gr.“ p. Majerskiego skazał sąd za artykuł, w którym dopatrywał się rzekomej obrazę inspektora policyi Wichmana i policyanta Knopa, na 100 marek kary.

* **Toruń.** Tow. gimn. „Sokół“ zamierzało odegrać wczoraj sztuczkę teatralną „Patryoci“ ze śpiewami, której treść jest, że chłop namawia tchórzliwego żyda, aby z nim poszedł na wojnę. Pełno w niej wesołych chwil, a ten humor swojski nie podobał się prawdopodobnie policyi toruńskiej, bo grać jej zakazała. Nie pozwoliła także władza policyjna na

to, aby na wieczórku zadeklamowano niewinny wierszyk: „Gdzie Ojczyzna moja“.

* **Bytów** (na Pomorzu). Marnie skończył żywot głuchoniemy malarz N., dawniej człowiek dość znaczny. W ostatnim czasie oddał się pijaństwu, każdy grosz tracił na gorzałkę, to też nie miał nawet porządnego mieszkania. Przed kilku dniami znaleziono przypadkowo zwłoki jego na poddaszu, gdzie widocznie już dłuższy czas leżały, bo były przez koty czy szczury nagryzione.

* **Gniezno.** Posiedzieliel P. z W. nabył kilka losów szczecińskiej loteryi na konie; nadesłał mu je pewien kolektor z Berlina. Dopiero dosyć późno temu, dowiedział się posiedzieliel P., że wygrał konia i 2 srebrne łyżki, o które też rozpoczął proces z kolektorem, który na czas go nie uwiadomił. Tymczasem udowodniono, że kolektor wysłał listę wygranych przedmiotów pocztą. P. przegrał proces i miał ponieść kosztu sądowego, wynoszące 100 mk. Zwrócił się teraz do komitetu, który urządził loteryę na konie, prosząc o 100 mrk. przynajmniej na zapłacenie kosztów sądowych. Komitet atoli nadesłał wkrótce prosiącemu dwie łyżki oraz 415 marek, które przyniosła sprzedaż konia wygranego, nadmieniając, że chociaż nie jest prawnie zobowiązany do wypłacenia wygranej, to jednak przesyła mu to, co mu się należy.

* **W Raciborzu** pewien górnik, różnamiętniejszy się wśród sporu z żoną, zapalił nabój dynamitowy i wrzucił go do wazy. Straszny wybuch spowodował śmierć żony i okaleczenie dzieci furyata. Naturalnie uwięziono go bezwzględnie.

* **Z Guatemala** w Ameryce donoszą do pism paryskich, że podczas urządzanej tam wielkiej zabawy dla dzieci, spadła na bawiące się dzieci część dachu sąsiedniego budynku. Powstał wielki popłoch. Obecny na uroczystości prezydent Cabrera, sądząc, że uczyniono zamach na jego osobę, kazał żołnierzom sprawującym straż honorową strzelać w tłum. Żołnierze spełniając rozkaz zastrzelili 300 dzieci.

* **Chiny.** Rozległe pola dyamentowe znajdują się w państwie „niebieskim“, szczególnie w prowincyi Chan-Tung. Dyamenty, którymi się posługują szklarze i robotnicy, wyrabiający porcelanę w Pekinie, pochodzą ze wspomnianej prowincyi. Chińczycy wszakże ukrywają istnienie drogich kamieni w kraju z obawy, żeby nie zwrócić uwagi cudzoziemców na skarby. Sztuki szlifowania dyamentów nie posiadają Chińczycy i używają kamieni tylko jako ostrzy ryłców; dyamenty, znajdujące się w ozdobach biżuteryjnych, pochodzą z innych krajów. W szczególności też sposób wydobywania Chińczycy dyamenty. Gdy jesienią ustają letnie deszcze, a strumienie i rzeki zawierające dyamenty wysychają prawie, wówczas mieszkańcy danej okolicy, wchodzą w sandały słomianych w koryta rzeczne, a spiczaste odłamki dyamentów czepiają się słomy. Gdy tacy polawiacze dyamentów mniemają, że zabrali ich już dosyć, rzucają sandały na jeden stos i podpalają je; następnie podpalą popiół i wydobywają zeń dyamenty. Ponieważ kamienie te służą im tylko za ostrze u ryłca, przeto większe bryłki rozdrabniają. Rząd chiński nie popiera bynajmniej eksploatacyi pól dyamentowych, oraz wogóle górnictwa, uważając rolnictwo za jedyny, odpowiedni sposób zarobkowania dla ludu. Lud zaś sprzeciwia się uprawianiu górnictwa z obawy przed smokiem, który jakoby drzemie pod ziemią; możnaby go więc obudzić, a wtedy trzęsieniem ziemi ukarałby zuchwalców, którzy mu spokój zakłócili.

Od ekspedycyi.

(—) Do Rotflisa. Zeszytów „Genowefy“ będzie około 50. Należytość najlepiej przesłać przekazem pocztowym. Wystaliśmy 8 zeszytów pod podanemi adresami.

Jest to wielką niesłusznością dawać dzieciom podrażniającą kawę ziarnistą. Dla nich jest smaczna Kathreinerka kawa słodowa najzdrowszym napojem.

Podwyżka cen za wszelkie gatunki papieru, kopert itd., oraz wszelkich potrzebnych do druku materiałów surowych zmusza nas od dziś

ceny za wszelkie druki o 15 procent podwyższyć,

o czym zawiadamiamy niniejszym Szanowną Publiczność.
Olsztyn, 21 lutego 1900.

Drukarnie:

R. Bludau. E. Buchholz. W. E. Harich. S. Pieniężny.
R. Kohnert, zakład litograficzny.

Wyprzedaż

A. Blacka składu towarów konkursowych rozpoczęła się

w sobotę, 17 lutego.

Odprzedający otrzymają rabat.

Skład otwarty jest od 8 do 12, po poł. od 2 do 7.

Pierwszy dom win węgierskich

w Gdańsku (Danzig)

Joppengasse 22.

Telefon 521.

poleca wina **górnio-węgierskie** w beczkach i butelkach:

Wytrawne stołowe lekkie za but.	już od 90 fen.	za litr 130 f.
Słodkie „ „ „	90 fen.	„ 130 f.
Zieleniak wytrawny „ „	100 fen.	
Wytrawne samorodne „ „	110 fen.	
Maślacz przetrawiony „ „	110 fen.	
Słodkie wysoki (Ruster) „ „	125 fen.	„ 200 f.
Słodkie stare tokajskie „ „	125 fen.	„ 200 f.

Przez osobisty zakup na Węgrzech, jestem w stanie już po wyżej wymienionych cenach pod gwarancją prawdziwe i czyste wino dostarczać.

Wina medycynalne są przez tutejszego zaprzysiężonego znawcę sądowego aptekarza p. Hildebranda chemicznie poszukiwane, jako też przez lekarzy wypróbowane i polecane.

Pojedyncze butelki oddaję w moim kantorze!

Cenniki i świadectwa znawców gratis i franko.

Moja

olejnia

jest znowu codziennie w biegu i proszę o łaskawe zlecenia.

Thimm,
właściciel młyna w Gietrzwałdzie.

**3 do 4 pacholków
krawieckich**

i 1 lub 2 **uczni** przyjmie zaraz
J. Block

mistrz krawiecki w Olsztynie,
ulica Lipsztacka 49.

Mufe

znaleziono w niedzielę na drodze z Vorsztandu do Szomwałda. Odebrać można u kołodzieja **Józefa Benedekta w Butrynach.**

W Eisingsmühle przy Wolownie stoi znany z dobrej rasy czarno-brunatny

ogier

jak w dawniejszych latach hodowcom koni do użytku.

H. Thiedig.

Ucznia,

mówiącego po polsku, przyjmę do mego składu towarów kolonialnych delikatesów i win.

P. Hirschberg,
w Wartemborku,
pierwszy warminski dom
wysyłkowy.

Na nadchodzący czas Postu! Jako pamiątki 1-wszej Komunii św.

polecam mój wielki wybór,

bo aż 32 książki do nabożeństwa, w najrozmaitszych formatach, o druku mniejszym i większym, w najróżniejszych oprawach.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Panom księgarzom i t. d. poślę na życzenie chętnie wybór takowych do przejrzenia. Na życzenie posyłam spis i cennik wydawnictw moich bezpłatnie i franko.

Na czas postu polecam książeczki pod tyt.: **Droga Krzyżowa** według św. Leonarda z Porto Maurizio, zawierająca rozmyślania, modlitwy i pieśni przy obchodzie Drogi Krzyżowej, — z rycinami — Gorzkie żale, Godzinki, Litanię o męce Pańskiej, pieśni i t. d. Cena 25 fen., z przesyłką 28 fen.

Wydawnictwo Dzieł Ludowych
Karola Miarki w Mikołowie (Nicolai D.-S.)

Dla bydła

proszek do tuczenia i mleczności,
Pigułki dla koni i świń

bardzo skuteczne poleca
Apteka pod Orłem, rynek nr. 2.
E. Bernecker.

Uczeń

w naukę drukarstwa, z miasta lub ze wsi, zgłosić się może do drukarni „Gazety Olsztyńskiej“.

Losy

królewieckiej loteryi na konie są do nabycia w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“. Główna wygrana pojazd z czterema końmi, dalej 9 pojazdów kompletnie zaprzężonych, 47 koni zbytkowych i do pracy, 2443 wygranych w srebrze. Cena losu 1 marka. Ciągnięcie 23 maja 1900 r.

Magazyn

trumien

i skład wypraw dla
nieboszczyków

G. Puttlitz

ulica Gutsztacka 10
(przy moście kolejowym)
poleca swój

SKŁAD

składający się z przeszło
60 sztuk

**trumien metalowych
i drewnianych,**
wielkich i małych, w każdej
formie i wystawie, wybite i
natychmiast gotowe do wzięcia po cenach tak tanich,
jak nigdzie.

Ucznia przyjmie zaraz lub
później

A. Lubowski.

Ucznia

w naukę krawiectwa przyjmie
natychmiast

Wiktor Jackowski,
mistrz krawiecki w Butrynach

Sprzedaż sądowa

Dnia 7-go marca sprzedaną ma być na tutejszym sądzie okręgowym (izba 45) posiadłość zapisana w księdze gruntowej Gietkowo, karta 86, na nazwisko chałupnika Jana Elbing.

Na nadchodzący

Wielki Post

polecam najlepsze tłuste
śledzie

3 za 10 fen. i po 5 fen. sztukę.
Znakomite znane ze swej dobroci
od roku zeszłego

szwaczki

po 20 fen. za funt. Najlepszy słodki, brunatny

syrop

funt po 20 fen. Biały **syrop** 25 fen funti

Cukrowe powidła

funt 20 fen.

OLEJ.

świeży, jak najlepszy, z tutejszych olejni, litr 60 fen. Przy odbiorze więcej litrów po 55 fen.

A. Lubowski.

O. Thieme

browr w Wartemborku
poleca swe dobre

✕ **piwo bawarskie** ✕

składowe za 1/8 beczulki 2,75 m

✕ **Piwo brunatne** ✕

beczulki 1,50 m.

Ogłoszenie!

Wszelkie gatunki **flaszek**
jako i

szkło na szyby

poleca po jak najtańszych cenach.

S. Flatau

ul. Prosta nr. 23.

Sprzedaż drzewa.

We wtorek, dnia 27 lutego przed poł. o 10 w Bartółtach, z obwodu Nerwik i Leszno drzewo na opał o ile mały zapas starczy. Z obwodów Nerwik i Leszno do budowl i dragi brzożowe I i II klasy.

W środę, 28 lutego przed poł. o 9-tej w Olsztyku (u kupca Goerniga), drzewo na pożytki z obwodów Pluski i Stawiguda i drzewo na opał z Maraza, Pluski i Stawigudy wedle zapasu i zapotrzebowania.